

Czy wędrówkę Holdena można nazwać nowojorską odyseją?

Uważam, że wydarzenia przedstawione w „Buszującym w zbożu” Salingera można nazwać nowojorską odyseją.

Po pierwsze, Odyseusz i Holden za cel podróży obrali sobie dom. Obydwoje nie wracają prosto do rodziny i wahają się, czy powrót jest konieczny, jednak w końcu decydują się na wznowienie podróży w tym kierunku.

Po drugie, bohaterowie powieści tracą wiele - w sensie materialnym prawie wszystko. Odyseusz stracił łupy i flotę oraz ludzi. Holden zostawił bagaż na peronie i wydał wszystkie dostępne mu pieniądze. Zarówno Odyseuszowi, jak i Holdenowi zabrano rzeczy wbrew ich woli. Lajstrygonowie odebrali Odyseuszowi wszystko, co zdobył na wojnie, a Holdenowi windziarz Maurice ukradł 5 \$.

Po trzecie, Holden i Odyseusz poznali wiele nowych osób lub istot, w przypadku Odyseusza, i zdobyli doświadczenia. Odyseusz nauczył się pokory, Holden zobaczył czego chce uniknąć i wie jak się tego wystrzegać. Stał się też ostrożniejszy, nie jest już tak naiwny, czego nauczyły go wydarzenia, takie jak napaść Maurice'a czy zachowanie pana Antoliniego. Uświadomiono mu też, że musi, w końcu, dojrzeć, wziąć się za siebie i zacząć podejmować decyzje.

Ostatnim argumentem przemawiający za tezą postawioną w temacie jest samotność bohaterów. Pomimo że spotykają wiele osób (stworzeń), czują się samotni, co z resztą decyduje o powrocie do domu, i nie mogą znaleźć towarzystwa. W „Buszującym w zbożu” jest to podkreślane przez autora i bardzo klarowne. Uwłaszcza to bohaterom i irytuje ich. Holden praktycznie ciągle coś robi, nie ma ochoty na odpoczynek, dlatego że nudzi mu się i nie ma z kim spędzić czasu, pomimo że jest w wielkim mieście i codziennie mija tysiące osób.

Sądzę, że można znaleźć więcej argumentów popierających moją tezę oraz zaprzeczających jej, natomiast uważam, że udało mi się ją obronić i pokazać podobieństwo eposu Homera i powieści Salingera.

Michał Mrugała, kl. 3a GIM.

2015/2016